GŁOS DWUNASTY
DYONIZEGO
MIKORSKIEGO
POSŁA XIĘSTWA MAZOWIECKIEGO
ZIEMI WYSZOGRODZKIEY,
NA SESSYI SEYMOWEY,
w Toczącey się materyi Ratyfikacyi Traktatu z Imperatorową Jeymością,
Dnia 17. Sierpnia 1793. Roku w Grodnie
MIANY.

Nayjaśnieyszy KROLU Panie Móy Miłościwy!

Nayjaśnieysze Rzpltey Skonfederowane Seymuiące Stany!

Kiedy widzę, iż ścieżkami maiącey nadziei, do tego nie przebytey przepaści doszliśmy punktu, kiedy mówię, przez ćmiące umysł gęstwie przedarliśmy się, na ten oczywisty zguby naszey przetwor. Stany Nayjaśnieysze! tym mocniey nad nim zastanowić się winniśmy, im przebycie jego znayduiemy trudnieysze, a krok cofnienia się upłynionym czasem zagrodzony, do wykonania nie podobny. — Od zawiązania się Konfederacyi Targowickiey, z nadziei w nadzieią przechodząc, żałuiemy tego, co nas zawiodło, a karmiemy się tym, co nowy podchlebnych uroień widok wyobrażaiąc, w czczym nas zawsze zostawia na mniemaniach oschnięciu. — Powod Konfederacyi Targowickiey, rodziły zamiary, obiecanego od Rossyi pierwszych Rzpltey Prerogatyw zwrotu, podsycać to mniemanie zdawała się Deklaracya Nayjaśn: Imperatorowey Jeymci, i w tych widokach wprowadzono obce Woysko w Kraie nasze, osądzono i ukarano arbitralnych, co w przeszłym Seymie Rząd tworzyli, z odmówieniem nawet z urodzenia wziętych Prerogatyw, przytulenia na Oyczystey ziemi. — Został za nic poczytany Rodak cnotliwy, że chęcią uszczęśliwienia Oyczyzny był zaięty, za nic Zołnierz waleczny i posłuszny, że nieprzyiaciela Granice Rzpltey napadaiącego gromił, za nic Obywatel, co był przyiacielem Konstytucyi 3. Maja, bo ten albo wzgardzony, albo obdarty. — Bóg i Wielka Katarzyna, jednym wszystkich nadziei Konfederatom Targowickim zostały objektem; Pierwszy, który nie znaiąc z sobą porównania, nie właściwym obrażaiącego wyrazu połączeniem

niem rozgniewany, usunął do podłości fkłonionemu Narodowi pomocy, i rady, drugi przekładaiąc zyfk własny, nad dobro cudze, nie zaniedbał korzyftać z nieumiarkowaney łatwowierności, ktòra doradziła ślepo opuścić ręce, i usunąć wfzyftkie zaftrzeżenia, w razie takim koniecznie potrzebne. — Zdał nam fię w refzcie Seym teraznieyfzy potrzebnym, bo też tego chciał interefs, zabor czyniących Mocarftw, i ten podobnie w zwyczaynych nam zrobiliśmy nadzieiach; nadzieia go zwołała, nadzieia odbywa, a przemoc od obcych, gwałt i zabukanie od fwoich, tych nadziei robi omylny fkutek, nas zaś co raz bliżey posuwa do wieczney niewoli, i haniebney zguby okrywa piętnem. — Nayjaśn: Stany! Czas iuż tę błędow zedrzeć zafłonę, czas iuż tey zwodniczey, która nas dotąd łudziła zrzec fię nadziei. — Już upłynęły chwile powftania Polakow, kiedy gnuśność własna, nie miłość Oyczyzny, lecz tylko prywatny interefs, aż na dno famey ztrąca nas przepaści. — Charakter i cnota Polaka w tey Swiątyni Prawodawczey jeft wyśmiana, zakrzyczana, prześladowana. — Była pora fzczęśliwa, poftawić nas w rzędzie innych znaczenia Mocarftw, Bogu i późney potomności odpowie ten, kto oną opuścił. — Na mieyfce jedności, Duch niezgody ozionął ferca Polakow, pycha, chęć gòrowania możno-władnych, i arbitralnego dawania Praw Narodowi, wywracaiąc fundamenta ftałego fzczęścia Oyczyzny, rozwalinami teyże, wściekłą onych dzifiay nasyca dumę. — Nayjaśnieyfze Stany! Nie mafz ktoby nie znał, nie widział, iż dziewiąty tydzień Seymuiąc, niceśmy dobrego dla Rzpltey nie zrobili, Proiekta zbawienne leżą odłogiem, tych podnieść i w Prawo zamienić intryga nie dopufzcza, te zaś, które Kray nafz naiechany, w ręce oddaią przemocy, te mówię, które na pozor coś obiecuią, a w iftocie nic nie znaczą, maią filne poparcie, i większością fię głosow utrzymuią. — Wfzak przewidziałem, czego nam ta czwarta fpodziewać fię kazała Prorogacya! Czyż w niey obracamy ftarania, aby przywrócić Obywatelowi fpokoyność i fprawiedliwość? Czyż wzieramy w rozfzarpany Skarb i Dobra Rzpltey? czyż uftanawiamy rząd dogodny, duchowi Republikantfkiemu? czyż examinuiemy dykafterya i do tych zaufane, lub cnotliwe wyznaczamy Ofoby? czyż obmyślamy fposob do życia, tylu biednym Officyerom, którzy przez miłość ku Oyczyznie na Jey łono wracaiąc, kołacą do nafzey litości? — Zapomniemy o tym wfzyftkim, ale oddanie Krolowi Prufkiemu zagarnionych Kraiow, zatwierdzenie przez Ratyfikacyą Nayjaśnieyfzey Imperatorowey Jeymci, Prowincyi Nafzych, to było, jeft, i będzie naszym pryncypalnym objektem o to fię kłócić, i nad tym tylko czas wycięczać będziemy. — Nayjaśnieyfzy Królu! Nayjaśnieyfze Stany! Co tylko nayfrożfzym pocifkiem piorunować może, co oftatnią niefzczęśliwemu pociechę wydrzeć nie wzdryga fię, co mówię aż na dno przepaści nas pogrąża, to Proiekt Ratyfikacyi przez śmiałą podany rękę, obeymuie. Ten Proiekt ftrafzliwym gromem wfkroś dufzę cnotliwego przeraża Polaka. — Nayjaśnieyfze Stany! W tey fmutney materyi, a razem przykrey, zbliża fię moment, gdzie cała Europa ciekawym nafzey determinacyi doziera okiem; Tu mamy pole dowieść, że wartni jefteśmy walecznych i cnotliwych Naddziadow nafzych nofzenia zafzczyty, albo jak wyrodne fpodłonego Narodu plemie, podpisuiąc Ratyfikacyą,

Ru-

słuszney wzgardy i hańby, w oczach obcych Narodow, okryci zostaniemy cechą. = Tu mowię jest plac, na ktorym stanąwszy każdy z nas, pokrywaiącą go dotąd, zrzucić musi maskę, a charakter i cnotę przed całą wyświecić Publicznością. = Nayiaśnieysze Stany! Oto wierność Oyczyznie powinna, oto przysięga, dobrowolnie w tak ścisley Rocie wykonana, woła na nas, abyśmy jey niegwałcili, abyśmy użalaiąc się na gwałt, sami go niepopełniali. = Nayiaśnieyszy Królu! Którego dobroć Serca i przywiązanie do Narodu tysiączne dowiodły dowody, Ciebie to Miłościwy Panie, opinia w tey sprawie, ktorą o nas obce powezmą Narody, jako Naczelnika konaiącey Oyczyzny, szczegulniey i bliżey dotykać musi. = Stań Królu dobry w determinacyi, w którey dałeś nam się na początku widzieć Seymu, staňmy wszyscy, jednym połączeni duchem, że raczey umrzeć, jak ratyfikacyą podpisać jesteśmy gotowi, a ten gwałt, co nas tylko postrachem do wszystkiego nęka, tak wyraźną Polaka uderzony determinacyą, zwolnić koniecznie musi. = Ta determinacya, w pośrzód oblężenia Woyska obcego, Narod nasz w oczach świata okaże wspaniałym, w pośrzód uciskaiącey przemocy, wielkim, a wśrzód wydartey broni, i rąk związanych, walecznym i śmiałym. = Stań powtarzam Królu łaskawy, na czele w tey Prawodawczey Swiątyni, i dowiedź to Miłościwy Panie kochaiącemu Ciebie Narodowi, że z równości wyniesiony na stopień wolnego Narodu władania Berłem, niezatraciłeś tych cnotliwych uczuć patryotycznych, których niegdyś będąc jeszcze w Stanie Rycerskim, święte po sobie zostawiłeś ślady. = Ty Królu dobry! naysilnieyszą w tey to Swiątyni będąc sprężyną, ruch którey i inne drobne, zawsze wraz z sobą porusza kołka, przemów i teraz do nas, że sławę Narodu nad sobiste przenosisz byty, a tym powodowany uczuciem, na wszystkie narażaiąc się azardy, nieściągniesz ręki, na podpisanie zguby, równie Twych Dzieci, jak niemniey naszych nayukochańszych wspoł-Braci. = O gdyby podobne z ust Twoich Miłościwy Królu, dziś w tey Swiątyni słyszeć się dały słowa, jakąż radością sercaby nasze nie były przeięte! ten tylko chyba smutnymby na to poglądał okiem, kto nie będąc prawym Oyczyzny Synem, na rozwalinach oney, swoie rad gruntuie szczęście. = W mieyscu tym niech mi wolno będzie do was Woiewództwa, Ziemie i Powiaty, na publiczne Obrady Reprezentantow swych wysyłaiące, w krótkości zwrócić me słowa. = Nietargam ja się na nietykalny charakter tych osob, którymeście losy swe sleno oddali, na tych to tłómaczow woli i czucia waszego, mówię tylko, iż padł wybor wasz równie na cnotliwych, jak i na przeciwnych w opinii. — Sąd od was zależy, oboiętność w czasie sromotą was skazi. = Chcieli Was jedni na łono Oyczystey powrócić Ziemi, ale byli i tacy co na Waszą pracowali zgubę. — Kara więc i nadgroda waszym powinny bydź udziałem. = Niechay ta ręka, która uwieńczyła przed dwóma Miesiącami, niegodnych Waszego zaufania, niechay mówię ta ręka zemsty władana czuciem, podłość ich i przedayność ukarze = Niechay przy schyłku Oyczyzny, aby raz w Dziejach Państwa naszego, ten straszliwy dla występku stoi przykład, iż Polak czuł swą krzywdę i zniewagę, ale też i umiał się za nią zemścić. = Inaczey, gdy nieczuli, zimną krwią patrzeć będziecie na oboiętne postępki, a często hańbiącą waszych Reprezentantow, nazwie was nie

tylko Polſka, ale i Swiat cały, współecznikami wyſtępku i zdrady. = Wy zaś naymilsi Braacia, których zawiłe losow przeznaczenie, dziś nam was z Oyczyſtego wydzieraiąc łona, w obcego Kraiu zamienia Mieſzkańców, dozwolcie nie mogącemu dać inney dla Was odſieczy, łzy tylko tkliwe waſzemu i memu poświęcić nieſzczęściu, a ſerce cnotliwym zaięte uczuciem zapewnia Was, iż nie dozwoli mi nigdy, bym na tę czarną tablicę zaprzedania Waſzego, moią ściągnął rękę, ani też nayodlegleyſza Potomność, na niey mego nieznaydzie imienia. = Byłem od początku Seymu tego, przeciwko wſzelkim rozbiorom Kraiu, otoczony po dwakroć obcym Zołnierzem, w własnym mieſzkaniu niewolnik, nieugiąłem ſię pod uwieraiącą mnie przemocy ſilą, aniteż dla podłey korzyści blaſku, tu mi w Grodnie ofiarowaney, w niczym niezmieniłem przekonania. = Byłem przeciw wyznaczeniu Delegacyi, opierałem ſię na daniu powtórney, która nas dorznęła dla teyże Inſtrukcyi, jeſtem i dziś przeciw Ratyfikacyi, i gdybym miał paść nayokropnieyſzey przemocy ofiarą, z mieysca mego na nią niepozwalam. = W tym przekonaniu w oczach Twoich Narodzie Polſki, jakoteż przed Bogiem, całą Europą, jak naysollenniey przeciwko wſzelkim obcych Mocarſtw gwałtownościom proteſtuię ſię, ninieyſzą proteſtacyą do Akt podać oświadczam ſię, abym zoſtawił potomnosci dowod, czego podłość naſza, a przemoc obca nad własną dokonała Oyczyzną.



2.000 —



